

NADNIEMENSKI KURIER POLSKI

Orzeszkowej 13 tel. 166
Redakcja otwarta od 12-11-5-6
Administracja 10-114-6
Prenumerata miesięczna 3 zł. 50 gr.
z odnośnikiem i przes. poczt. 4 zł. 50 gr.

№ 25 Rok I.
GRODNO
poniedziałek 25 Sierpnia 1924.

OGŁOSZENIA: Za 1 wiersz m/m za tekstem 20 gr. Drobne za wyraz 10 gr. Dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz. Miesięczne p/g umowy. Dla ogłoszeń układ stronicy 8-mio szpaltowy. Każda nowa podwyżka taryfy, ogłoszona w nagłówku, obowiązuje wszystkie już przyjęte za mówienia bez uprzedniego zawiadomienia.

Czyn godny najgorętszego poklasku i najszerzego naśladowictwa

Komendant powiatowej policji państwowej, Nadkomisarz Radziejewski pod datą 20 b. m. wydał następującą odezwę.

Do wszystkich funkcjonariuszów powiatu Grodzieńskiego.

Wypadki ostatnie na granicy bolszewickiej wykazują, że bandytyzm rozszerza się w głąb kraju. Sejm i rząd litewski w tych dniach zatwierdził organizację partyzantów litewskich. Warszawskie dzienniki podają, że bandyci posługują się w czasie napadów autami. Niewykluczone jest, że i teren powiatu Grodzieńskiego wcześniej czy później, jako bardzo podatny—może być również zagrożony przez bandytów. Wtedy posterunki policji mogą być zagrożone, gdyż nie mając dość sił by natychmiast ze skutkiem reagować i ścigać zлочywców—środkami zaś lokomocji i łączności, pomimo usilnych mych starań, nie odpowiadają konieczności. To też widzę w tych warunkach za najlepsze wyjście: utworzenie „pogotowia policyjnego”, składającego się z auta lekkiego, które mogłoby dojechać do wszystkich miejscowości powiatu, obsadzonego przez obsługę dobrze uzbrojoną: oficera Policji, 1-2 wywiadowców, 2-4 mundurowych policjantów, 2 szoferów-policjantów, oraz zaopatrzone w lekkie kulomioty. Auto takie okazując natychmiastową pomoc i rozpoczynając akcję pościgową—mogłoby również szybko przewozić policjantów z różnych posterunków na miejsca zagrożone. Auto takie, lekko opancerzone, okazałoby wielkie usługi służbie bezpieczeństwa, jednocześnie ochraniałoby obsady posterunków administracyjnych i granicznych od nieszczęść jakie miały miejsca w powiatach kresowych, ochraniając w ten sposób życie nie tylko ludności, lecz i policjantów.

Skarb, nie posiadając na ten cel środków materialnych, nie może wyznaczyć potrzebnych pieniędzy, dlatego też na wniosek Podkomisarza Brzeczka, Kierownika Urzędu Sledczego w Grodnie, powziąłem myśl nabycia auta odpowiedniego, przy pomocy: w pierwszym rzędzie waszej, policjanci powiatu Grodzieńskiego i społecznych instytucji tego powiatu, jak również kupiectwa w Grodnie. Sądzę, że każdy z Was dobrze sobie zdaje sprawę z ważności tego projektu i potraktuje go

poważnie i ze zrozumieniem rzeczy. Mam niezłomną nadzieję, że nie będzie opornych i niechętnych i że każdy wskazana poniżej sumę zadeklaruje. Cena auta proponowanego wyniesie około 5.000 złotych.

Proponuję, by każdy z funkcjonariuszów do dnia 1 września r. b. zadeklarował: posterunkowy i st. posterunkowy 6 złotych w sześciu miesięcznych ratach, to jest po jednym złotym miesięcznie ściągany w ciągu pół roku, przodownicy i st. przodownicy po 9 złotych, ściąganych miesięcznie po 1 zł. 50 gr., zaś oficerowie po 18 złotych t. j. po trzy złote miesięcznie. Niedobór pokryje ziemianstwo, Sejmik i kupiectwo tego powiatu. Również na ten cel w kinach i w teatrach zostaną urządzone przedstawiennia. Pieniądże, które mogą ewentualnie pozostać po kupnie auta, zostaną użyte na zakup rowerów dla użytku tej policji.

Nadmieniam, że auto to będzie własnością policji, jedynie powiatu Grodzieńskiego i będzie, do użytku „pogotowia policyjnego” tego powiatu, dyskurującego przy Ekspozyturze Sledczej w Grodnie.

P.P. Kierowników Komisarjatów, Urzędu Sledczego, Agentury Policji Policyjnej, Komendantów Kompanii i Komendantów posterunków administracyjnych i granicznych wzywam do należytego objaśnienia i wytłumaczenia jasnego wszystkim podkomendnym o co chodzi, wyjaśniając, że nie będzie to auto dla spacerów i przejazdów, lecz do obrony ich życia.

Jednocześnie polecam na odprawę w dniu 1 września r. b. dostarczyć Komendzie Powiatowej już gotowe spisy funkcjonariuszów, którzy wyrażą swoją zgodę, bym auto mógł nabyć na spłaty w pierwszych dniach września.

Pewny jestem, że propozycja ma znaleźć pożądany oddźwięk wśród wszystkich warstw.

Przedruk powyższej odezwy mówi wielkim głosem sam za siebie i właściwie nie należało by dodawać wszelkie bowiem stawianie kropki nad i osłabi, nie zaś spotęguje wrażenie.

Podnoszę więc o obywatelski pomysł Kierownika Brzeczka i gotowość oraz inicjatywę znanego z wysokiego obywatelskiego poczucia

naszego Komendanta Radziejewskiego jest zbyt czyste, fakty bowiem mówią same za siebie, trafiając do przekonania każdego. Jeżeli w tej wyczerpanej kwestji wogóle decydujemy się zabrać głos to jedynie ze względu na 2 sprawy, które ubocznie w związku z powyższymi domagają się oświetlenia i poruszenia.

Pierwszą sprawą jest wogóle wysocze uspołecznione stanowisko funkcjonariuszy naszej powiatowej policji ze swą władzą na czele, zaznaczające się przy każdej sposobności, gdzie chodzi o zbiorowe czyny obywatelskie.

Opodatkowanie się na auto, który to projekt w rękach policji jest rzeczą przesadzoną nie jest odosobnionym wypadkiem. Policja w swoim czasie dobrowolnie opodatkowała się na korzyść tut. oddz. Czerwonego Krzyża, niedawno znów opodatkowała się na dokonanie pomiarowych robót przy ustaleniu granicy litewsko-polskiej, na przestrzeni 7667 metrów od rzeki Grawa do rzeki Skrobis, dzięki czemu kwestja życia mieszkańców nadgranicznego pasa została zabezpieczona. Litwini bowiem ogłosili, że kłokolwiek znajdzie się po za linią graniczną dostanie kulę w łeb, a dostać było łatwo, linja ta bowiem biegnąca przez las nie była wykłnita i nikt jej nie znał. Kwestja ustalenia tej granicy dokonana dzięki ofiarności funkcjonariuszy policji usunęła wszelkie niedokładności o mówionej granicy i ustaliła przynależności terytorjalne na niekorzyść co prawda niektórych wsi, jak np. Trostniki, której domy zostały po stronie litewskiej, grunta zaś po naszej. Wiesz ta nosi się z zamiarem wniesienia próby o przyłączenie do Polski. Zabawną historję stwarza fakt złożenia w swoim czasie przez sołtysa tej wsi przysięgi na wierność Rzplitej wobec znalezienia się tej wsi po stronie litewskiej. Najwyższy jej dyktator, niezadowolony z przysięgi, został jak król bez królestwa a jednocześnie na indeksie u władz swego nowego mocarstwa. Przecięcie granicy natrafiło na opór litwinów, którzy uzbroili się i wystawili kulomioty—jedynie zdecydowana postawa oddziałów naszej policji utemperowała ich wojowniczość. Obecnie są mocno zadowoleni z dokonanego dzieła i przeświadczeni o sprawiedliwym rozdziale, gdyż oddano im gotowe fundamenty wmurowane pod strażnicę, które po pomiarach okazały się po ich stronie. Otóż, dzięki stanowisku funkcjonariuszy policji, dokonano tego

wielkiej wagi dzieła, a obecnie dokonywa się jeszcze ważniejsza sprawa, bo jeżeli pomiar granicy zabezpieczy życie pewnej części mieszkańców powiatu, to auto daje gwarancję bezpieczeństwa całemu powiatowi i pomoce ościennym w razie gwałtownej potrzeby.

Nie wątpimy, że auto nie będzie ostatnim zbiorowym wysiłkiem naszej policji i że przy pustej kasie naszego Państwa, inicjatywie naszych władz policyjnych oraz dobrej woli funkcjonariuszów znów rola popisuwa znajdzie się dla naszej policji. Nabyte będzie nie całe auto, lecz jedynie koła i resory, karosjera z poprzecznymi ławami i opancerzenie wykona się tu, gospodarczym sposobem. Komendant w tych dniach jedzie do Warszawy, gdzie obiecano mu dać łódź motorową dla Grodna, a wtedy przy urządzeniu lotnego oddziału policji rzecznej będzie ustalona sprawa bezpieczeństwa powiatu, gdyż pomoc przetrzącać można po Niemnie do lidzkiego powiatu i pod Nowogródek aż do Stołpców na granicy bolszewickiej oraz po wszystkich dopływach Niemna (Kotra, Szczara i t. d.)

Druga sprawa, którą poruszyć chcemy, jest aluzja zawarta w odezwie do ofiarności społeczeństwa, które nie wątpimy w zrozumieniu własnego interesu z hojnymi pospieszy ofiarami. Obywatelstwo ziemskie i o przez chęć przyłożenia cegiełki, do tego dzieła oraz przez własny interes, Grodno zaś przez ambicję należenia do tak pięknej akcji.

W poniedziałek dnia 1 b. m. odbędzie się na ten cel wielka tańeczna zabawa w „Royalu”, która nie wątpimy ściąganie tłumy osób. Oprócz tego będą urządzone inne imprezy, które społeczeństwo całym sercem poprzeć nie omieszką.

Niezależnie od tego proponujemy naszym szanownym Czytelnikom materialną składkę na jedno koło auta, które nazywać się będzie kołem czytelników „Kurjera” deklarując że swą stronę 20 zł. na zapoczątkowanie sumy.

Nie żądamy wielkich sum, „czem chata bogata tem rada”, kto złoty a kto 50 groszy, „ziarno do ziarnka ubiera się miarka”.

Listę składek na ten cel otwieramy w administracji „Nadn. Kurjera Polskiego”, a na chwilę nie wątpimy, że datki posypią jak z rogu obfitości. Lista ofiarodawców będzie ogłoszona.

Zbońscy

Historja jakiej dotąd nie notowały kroniki kryminalne

VI.

Zeznania Zbońskiego rozpoczynają się od następujących słów: „Nazywam się Zboński Stanisław synu Warczyńca i Marjana, lat 28, wyznania Rz. Katol. kawaler, z zawodu szewc—urodzony w Warszawie, sądownie nie karany, ostatnio zamieszkały w Grodnie przy ul. Fabrycznej № 9, obecnie znajduję się w więzieniu w Wołkowysku. W 1914 r. kiedy rozpoczęła się światowa wojna, wstąpiłem do legionów w armji rosyjskiej, lecz kiedy ta ostatnia odstępowała, pojechałem do Radomia i tam wstąpiłem do Legionów Polskich w armji Austrojackiej. Od tej pory stale służyłem w wojsku w różnych miejscowościach, ostatnio w oddziale lotniczym w Wilnie”.

Jeden z kolegów zapoznał go z niejaką Germanidą Szykowicz, która mieszkała w Wilnie z bratem swoim Bolesławem, którego przedstawiła pierwotnie jako swego męża. Zboński bywając u Szykowiczów przekonał się niebawem, że

to jest gniazdo złodziejskie.—jakoż po pewnym czasie Szykowicz zaproponowała mu różne robotki delikatnej natury, na co on się zgodził. Początkowo fałszował różne dokumenty, na mocy których otrzymywano aprowizację, umundurowanie i t. p. Działo się to w lecie 19 r.

Po pewnym czasie Szykowicz i Zboński zaczęli się mieć ku sobie, co zauważywszy Bolesław zaczął robić „siostrze” awantury, żądając aby Zboński zaprzestał bywać w ich domu. Germanida jednak na żądanie brata nie reagowała i mawiała do Zbońskiego, aby nie przejmował się wstrętami, czynionymi przez brata i bywał u nich oraz żeby rzucił wojsko i zajął się „poważnymi” robotami.

Zboński usłuchał, zdezerterował z wojska, nawiązał ściślejsze stosunki z Szykowicz i w końcu pod jej wpływem zgodził się „sprzątać” Bolesława, który im przeszkadzał.

W tym celu namówił go na wyjazd do Grodna dla „zafasowania”

tam na mocy fałszywych dokumentów aprowizacji, co im się udało.

Po spieniężeniu „fasunku” na rynku, namówił go do udania się na prowincję celem rekwizycji koni.

Tegoż dnia przed południem—(opowiada Zboński) udaliśmy się na Łosośnię, lecz tam nic nie skorzystaliśmy. Gdy zapadł wieczór, poszliśmy na spoczynek i położyliśmy się koło stogu siana.

Bolesław wkrótce usnął. Korzystając z tej okazji, wy dobyłem z kieszeni składany nóż i uderzyłem go dwa, czy trzy razy w kark, od których to uderzeń Bolesław nie przychodząc do przytomności zmarł. Chcąc ukryć ślady, nawaliłem na niego siana, przykryłem dobrze i udałem się do Grodna, skąd pociągiem wyjechałem do Wilna i przyśzedłem do mieszkania Szykowicz, której oznajmiłem, że jej brat już nie żyje. Ona była bardzo zadowolona, tylko mówiła, żeby to się nie wykryło”.

Od tej pory rozpoczęli wspólne życie zajmując się różnemi kradzieżami. Ponieważ z dokonywanych drobnych przestępstw Germanida nie była zadowolona, przeto zaczęła przemysliwać o jakiejś „poważniejszej” robocie i w tym celu wydała się na miasto aby dokładnie zbadać teren i opracować plan strategiczny. W tym czasie dla zatar-

cia śladów przeniesiono się na ul. Kalwaryjską i wynajęto mieszkanie u pewnego małżeństwa, gdzie mąż zajmował się szmugłem, dzięki czemu żona zostawała sama.

Zbadawszy dokładnie stan finansowy i przekonawszy się, że małżeństwo to posiada 5.000 mk. i sporo wartościowej garderoby, postanowiła Germanida zabić żonę podczas nieobecności męża. Dla ściśłości trzeba dodać, że przez ten czas Zboński był aresztowany jako niejaki Krauze przez władze wojskowe za fasunek na mocy fałszywych dokumentów. Podczas ewakuacji więźniów, przy następowaniu bolszewików, uciekł.

Po wstąpieniu władz bolszewickich zameldował się, jako powracający z Niemiec do Łotwy jeńiec wojskowy Iłja Getmanow. Został przydzielony przez komendę miasta do kompanji etapowej, skąd zdezerterował. Mając dokumenty na imię krasnoarmiejca, swobodnie grasował po mieście, zajmując się rabunkiem.

O zamordowaniu swojej gospodyni Zboński opowiada:

(d. c. n.)

Przed sezonem

Przed rozpoczęciem sezonu teatralnego powinna być wyłoniona z ramienia Magistratu specjalna komisja sanitarno ogniowa celem zbadań gmachu teatralnego i poeznienia uwagi i wskazówek w tym kierunku.

Ubikacje zarówno damskie jak męskie pozostawiają wiele do życzenia pod względem sprawności działania, jakoteż i czystości. W zakresie zabezpieczenia na wypadek pożaru niezbędne są niektóre ulepszenia jak i odpowiednie napisy nad drzwiami zapasowymi i uprzyświelenie otwarcia ich. Główne drzwi wejściowe od przedsiönka powinny by swobodnie otwierać się w obie strony na podwójnych zawiasach, nie tak jak dziś jedna tylko połówka, druga zaś z wielkim trudem siłą kilku ramion, będąca normalnie stale zamknięta.

Podobne urządzenie wejściowe w gmachu publicznym jak teatr, koncentrującym tłumy, było dopuszczal-

ne w czasach t. zw. powojennych, nienormalnych, dziś zaś jest już niemożliwe.

Na scenie siedzi wprawdzie strażak w czasie przedstawienia, jednak mało on ma pojęcie o swoich prawach i obowiązkach, jeżeli pozwala ustawiać w okolicy hydrantu i szafki z kiszka pożarną różne akcesoria sceniczne, które w krytycznym momencie stanowią będą przeszkodę w dostaniu się do kranu. Poza tem w podobnym gmachu, jak teatr są różne zakamarki, strychy i t. p. gdzie napewno gnieźdzą się składy starych odwiecznych rupiec, nikomu niepotrzebnych, a stanowiących łatwopalny materiał. O tem wszystkim Magistrat powinien by pomysleć sam, czy łącznie z dyrekcją i uwzględnić wykonanie najbardziej koniecznych zarządzeń. O gruntownem odnowieniu oczywiście w dzisiejszych czasach mowy być nie może, jednak niektóre rzeczy są tak zdezolowane, że na lepsze czasy żadną miarą czekać nie mogą. Są to niektóre fotele i większość krzeseł w lożach, za-

równo jak w tychże pewne drobne poprawki, również niemogące dłużej czekać na lepsze czasy.

Niezbędna instytucja

Magistrat ufundował nową, nader doniosłego znaczenia, instytucję:

Jest nią zakład dla nieuleczalnie chorych, otworzony w świeżo wyremontowanym budynku dobroczynności przy ul. Jeruzolimskiej. Budynek składa się z 7 pokoi i kuchni i obliczony jest narazie na 10 łóżek. Koszt utrzymania go przewidziany w budżecie na 3000 zł. Dzięki tej fundacji odciaży się z nieuleczalnie chorych przytułek dla starców, oraz szpitale miejskie, dzięki czemu zwiększy się ilość miejsc w tych zakładach dla normalnych pensjonarzy.

Na razie w lokalu tym pomieszczone są dzieci chore na jaglicę, których kuracja jednak nie przewiduje się dłuższa jak miesiąc i po tym terminie lokal oddany zostanie do właściwego użytku. Magistrat uważa za konieczne otwo-

wienie specjalnego szpitalika dla dzieci jak to ma miejsce w innych miastach, na razie jednak stan finansów nie pozwala na to.

Dnia 10-go września b. r. godz. 10-ta odbędzie się w Kierownictwie Rejonu Intendencji Wilno (ul. Legionów 2) nieograniczony przetarg na dostawę arendacyjną na rok 1924-25 siana, słomy, ziemniaków, jeryny świeżej, kapusty i cebuli świeżej dla Garnizonu Wilno, Nowo-Wilejka, Podbrodzie i Berezwech.

Bliższe informacje można otrzymać w referacie żywnościowym Kierownictwa Rejonu Intendencji Wilno.

Kierownictwo Rejonu Intend. Wilno

L. dz. 7836/Int. 2.

Zgubiono książkę wojskową wydaną przez K. U. Grodno na imię Aleksandra Komorowskiego 3-3

Zamienie dwupokojowe mieszkanie z kuchnią na duży pokój z umeblowaniem lub bez. Prawo nadbrzeżna № 45 Jundziłł.

Kino LIRA	Słynna zagranicą nasza rodaczka	POLA NEGRI
Dzisiaj	Bella Donna	w roli kobiety, która zaprzedała się duszą i ciałem szatanowi użycia i rozkoszy
Kino EDEN	W rolach głównych	SZALONE KOBIETY
Dzisiaj	Eryk Stroheim król amantów, Maude George jako księżna Olga Urusow, Mea Bush jako księżniczka Wiera	Wielki dramat erotyczny w 8 olbrzymich aktach według słynnej powieści R. Hichensa p. t. „Trujący czar”
Wstrząsający dramat w 11 aktach rozgrywający się w mieście gry i hazardu Monte-Carlo		
Ceny miejsc od 1 złotego.		